

## KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



Miejsce i czas wydarzeń	Lipnica Murowana, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, szkolnictwo, szkoła powszechna, szkolni koledzy

### **Szkoła powszechna im. Kazimierza Brodzińskiego w Lipnicy Murowanej**

W siódmym roku życia poszedłem do szkoły i kończyłem ją normalnie, nie powtarzałem klas. Chodziłem do szkoły powszechnej imienia Kazimierza Brodzińskiego. Kazimierz Brodziński też wychowywał się w Lipnicy, a to przecież jest wielki romantyk.

Pamiętam swoich kolegów z klasy, mam ich w pamięci, gorzej będzie z powtórzeniem nazwisk, ale postaram się. Był taki Karol Radzienta, Jan Przybyłko, tak samo jak i ja, ale to nie rodzina, niestety nie żyje. Nie mogę sobie więcej przypomnieć teraz... Było nas w klasie chyba dwadzieścia kilka osób. Były i dziewczyny, też wszystkich już nie pamiętam... Jakaś Marysia... Bo ja rok po skończeniu siódmej klasy poszedłem do Krakowa, z Krakowa poszedłem do Lublina. W Lublinie pracowałem i do Lipnicy przyjeżdżałem tylko do rodziny. Przyjeżdżałem na święta, ale to już nie jest ten kontakt, prawda. Aha, był jeszcze taki kolega, nazywał się Stanisław Anioł. Takie wdzięczne nazwisko, był zresztą bardzo sympatyczny. I on ukończył Politechnikę Śląską. Ja byłem pierwszy w Lipnicy, który ukończyłem uniwersytet, i prawdę mówiąc, to czułem się taki bardzo dowartościowany. A on był drugim, który ukończył Politechnikę Śląską. On szkołę średnią kończył w Tarnowie, chyba jakieś technikum chemiczne, z Tarnowa poszedł na Śląsk i tam skończył politechnikę.

Pamiętam, że w jakimś okresie czasu był w naszej klasie Żyd, syn rabina lipnickiego bodajże, jeżeli dobrze pamiętam, bo ja nie chcę tu wprowadzić pomyłki, żebym czegoś nie pomylił, ale to był chyba syn rabina. No, sympatyczny chłopak mogę powiedzieć, ale on był chyba bardzo krótko i jak gdyby nie pamiętam co się z nim stało, nic nie wiem. Nie wiem co się z nimi stało, może gdzieś wyjechał, może coś. Przyznam się uczciwie, że szczegółów nie pamiętam. Pamiętam go z wyglądu, był sympatyczny, był ładnie ubrany, odróżniał się od innych kolegów. Czy był jakoś wyjątkowo inny, czy miał jakieś pejsy czy coś, nie pamiętam tego. Wspominam go tak

sympatycznie, ale tylko tyle, bo za krótko to było. To była chyba trzecia klasa, to w tym wieku człowiek ma inne zainteresowania. Jako dziecko to się tak nie zastanawiałem nad tym, no ma się kolegę, ale jak się ma jeszcze coś tam innego to się już to zostawia i się tam myśli o czym innym. To jest takie zupełnie inne dziecięce myślenie. Wiem, że był sympatyczny. Czy on się wyróżniał czymś, też nie pamiętam. Ja go tylko pamiętam, że taki był, że nikomu nie zawadzał i co się z nim stało, to aż dziw mnie dzisiaj bierze, że ja nie wiem, no ale nie wiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-01-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Transkrypcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"